

Szczęśliwa kura, czyli jak powstaje frazeologizm

Piątek, 27 Listopada, 23:15

Jak to się stało, że jemy rosół ze *szczęśliwej kury*?



Autor nieznanym, Zestaw dwóch figurek - kogut i kura, Muzeum Narodowe w Warszawie

Kiedy się dowiadujemy, że jajka, które właśnie kupiliśmy, pochodzą od *szczęśliwej kury*, wyobrażamy sobie zagrodę, w której spokojnie żyje sobie ptactwo domowe, dogłądane przez troskliwych gospodarzy karmiących je tym, co najlepsze i najzdrowsze. Taka kura to ma klawe życie – myślimy i przypisujemy jej stan, którego chętnie sami doświadczamy: szczęście. Dlatego taką kurę zaczęliśmy nazywać *szczęśliwą kurą*. Na tym etapie wyrażenie to jest jeszcze połączeniem dwóch słów w ich tradycyjnych znaczeniach. I nie szkodzi, że przymiotnik *szczęśliwy*, który zwyczajowo odnosi się do ludzi, służy tu do określenia istoty innej niż człowiek – *szczęśliwym* nazwiemy też psa radośnie hasającego po parku czy kota wygrzewającego się na słońcu, gdyż wyobrażamy sobie, że zwierzęta te przeżywają to samo co my. A *szczęśliwą kurą* nazywamy kurę, która nie ma trosk, bo żyje na wolności i dostaje jedzenie, które nie tylko lubi, lecz także takie, które służy jej i tym, którzy będą jedli zniesione przez nią jajka.

Jak jednak wiadomo, kura karmiona tym, co najlepsze i najbardziej naturalne, nie tylko składa zdrowe i smaczne jajka, lecz także sama może być przysmakiem. Idzie pod topór i wówczas, jak można sądzić, nie jest już *szczęśliwa*, jednak – jak się okazuje – nie stanowi to przeszkody w tym, by mówić o niej: *szczęśliwa kura* (*Drodzy sąsiedzi, gdzie na osiedlu kupię szczęśliwą kurę na rosół?* – pyta zrozpaczona zbliżającą się wizytą teściowej fejsbukowiczka; *Alergicy powinni jeść wyłącznie dania ze szczęśliwych kur* – radzi blogerka). Jak to się stało, że możliwe jest utworzenie wyrażenia *rosół ze szczęśliwej kury*? Tak mianowicie, że *szczęśliwa kura* się sfracologizowała – przymiotnik oderwał się od swego znaczenia i skleił się z rzeczownikiem w nierozdzielalną całość, która nabrała swoistego sensu: 'kura hodowana w wolnym wybiegu, żywiona tylko naturalną karmą'. Choć taką kurę nazywamy *szczęśliwą*, to nie myślimy już o niej w ten sposób – stała się ona elementem frazeologizmu (co zresztą uspokaja nasze sumienie, gdy siadamy do niedzielnego obiadu z teściami).

[Katarzyna Kłosińska](#)

publikacja: 27.11.2020, 23.15, ostatnia aktualizacja: 27.11.2020, 23.13